



Magdalena Komorowska* 

CYFROWE EDYTORSTWO NAUKOWE W PERSPEKTYWIE PROCESU PUBLIKACJI¹

SŁOWA KLUCZOWE

edytorstwo cyfrowe; edytorstwo naukowe; edycje tekstów dawnych; tekstologia

Uwagi wstępne

Czynności podejmowane przez edytora naukowego wobec tekstu pozostają zasadniczo niezmiennie niezależnie od medium. Decydują o nich, oprócz specyfiki tekstu poddawanego edycji, założenia teoretyczne (definicje tekstu, dokumentu, dzieła itd.) i metodologiczne przyjmowane przed przystąpieniem do prac edytorskich². Nośniki (drukowane bądź cyfrowe), podobnie jak narzędzia do opracowywania tekstu (dziś właściwie wyłącznie cyfrowe, niezależnie od ostatecznego nośnika), służą do przygotowania edycji zgodnych z tymi założeniami. To przede wszystkim od stanowiska teoretycznego i metodologicznego zależy sposób postępowania edytora, projekt elementów edycji i ich lektury. Oczywiście, dostępne nośniki i technologie pozwalają na realizację określonych edycji naukowych

* Magdalena Komorowska – dr hab., adiunkt UJ, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki, Katedra Edytorstwa i Nauk Pomocniczych, ul. Gołębia 14, 31-007 Kraków, <https://orcid.org/0000-0001-7078-9543>; e-mail: magdalena.komorowska@uj.edu.pl

¹ Niniejsza publikacja została sfinansowana ze środków Projektu Flagowego Digital Humanities Lab w ramach Programu Strategicznego Inicjatywa Doskonałości w Uniwersytecie Jagiellońskim.

² Autorka artykułu w pracy badawczej para się historią książki i edytorstwem dzieł literackich XVI–XVII wieku, zajmując stanowisko teoretyczne najbliższe poglądom wyrażonym ostatnio przez Paula Eggerta (Eggert 2019), uwzględniającego w swoich rozważaniach perspektywę rozwoju mediów i ich społecznego funkcjonowania, a edycję naukową definiującego jako argumentację na rzecz określonej postaci tekstu. Por. też Kruszewski 2021.

(krytycznych, genetycznych, językoznawczych, źródłowych itd.) z lepszym lub gorszym skutkiem. Podobnie zresztą jest z innymi typami publikacji, które jeszcze do niedawna funkcjonowały wyłącznie w druku. Na przykład encyklopedie i słowniki w sposób niemal naturalny przenoszą się do świata cyfrowego i stopniowo zanikają w postaci drukowanej. Stosunkowo łatwo zrealizować je w formie bazy danych, a typowa dla nich gęsta sieć odsyłaczy i powiązań oraz selektywny sposób lektury to cechy, które uznaje się za charakterystyczne dla tekstów w przestrzeni cyfrowej³. Inne gatunki piśmiennictwa, choćby powieści, pomimo stosunkowo licznych eksperymentów z tworzeniem prozy hipertekstowej, ciągle pisane są przede wszystkim z myślą o publikacji drukiem, ewentualnie w formie e-booka przeznaczonego do lektury ciągłej na czytniku⁴.

Edycje naukowe są przypadkiem szczególnym, nawet wśród publikacji akademickich. Ogrom informacji zawartych zwykle w edycjach naukowych sprawia, że w ramach mediów drukowanych mieszczą się z trudem. Są w pełni ergodyczne, ponieważ wymagają od czytelnika wykonania istotnej pracy, jeśli chce wydobyć całe ich bogactwo. Dotyczy to zwłaszcza edycji krytycznych. Zawierają one bowiem nie tylko ustalony tekst wydawanego dzieła, ale także aparat krytyczny albo wykaz wariantów oraz komentarz edytorski, który ma umożliwić zrozumienie tekstu i osadzić go w szerszym, zewnętrznym kontekście. Edycja naukowa w formie drukowanej jest więc Aarsethowskim cybertekstem, maszyną tekstową, którą uruchamia czytelnik w akcie lektury (Aarseth 2014). Można też bez cienia wątpliwości nazwać ją hipertekstem, choć wędrówka po ustanowionych w obrębie drukowanego tomu połączeniach jest bardziej kłopotliwa niż w hipertekstach cyfrowych. Jednak ten, kto za nimi podąży, może, na przykład, zrekonstruować na podstawie aparatu krytycznego wersje tekstu uwzględnione przy opracowaniu edycji krytycznej⁵. Wydanie tego typu, opracowane zgodnie z regułami sztuki, z należytą pieczołowitością i odpowiedzialnością wobec wydawanego tekstu (rozumianego tu na ogół abstrakcyjnie), jest bowiem dokumentacją ściśle określonego fragmentu procesu tworzenia i transmisji danego dzieła. Wysiłek wkładany w odczytanie tych informacji w niczym nie umniejsza ich wagi. To właśnie złożoność informacji, hipertekstowość i ergodyczność edycji naukowych sprawiają, że ich realizacja w środowisku cyfrowym wydaje się oczywista.

Do pisania niniejszego artykułu przystępuję z pewnym wahaniem. Większość problemów, na które chcę w nim zwrócić uwagę, została już bowiem dawno

³ Koresponduje to z tezami Lva Manovicha na temat bazy danych (Manovich 2017).

⁴ Zagadnienia te omawiają m.in. Vandendorpe 2008, Pisarski 2013, Voelker 2020.

⁵ Można też sobie wyobrazić eksperyment myślowy polegający na potraktowaniu aparatu krytycznego jako technotekstu i wytworzeniu na jego podstawie wersji dzieła, które nigdy nie zostały udokumentowane.

opisana i dogłębnie przeanalizowana z różnych perspektyw w bardzo obfitej, głównie anglojęzycznej literaturze⁶. W Polsce naukowe edycje cyfrowe mają na razie niewielką tradycję, ale na Zachodzie powstają od kilkudziesięciu lat, a zasób doświadczeń i refleksji ich twórców jest bogaty. Perspektywą wartą w moim przekonaniu rozwinięcia jest proces publikacji i to temu zagadnieniu poświęcam główną część artykułu. W swoich rozważaniach będę się odwoływać zarówno do istniejących opracowań i teorii⁷, jak i do konkretnych doświadczeń zebranych w trakcie realizacji naukowych edycji (drukowanych i cyfrowych) tekstów dawnych.

Poniżej zamiast terminem „naukowe edytorstwo cyfrowe”, pojawiającym się w większości polskich publikacji, będę się posługiwać określeniem „cyfrowe edytorstwo naukowe” (które można zastąpić akronimem CEN). Różnica jest istotna. W języku polskim z dwóch przymiotników kategoryzujących (naukowe, cyfrowe) odnoszących się do jednego rzeczownika (edytorstwo) ważniejszy jest bowiem ten, który występuje po nim. Tak więc edytorstwo, które mnie interesuje i które uprawiam, jest przede wszystkim naukowe; cyfrowość jest jego aspektem drugorzędnym, choć z całą pewnością więcej niż przygodnym. Narzędzia informatyczne wykorzystywane do opracowania tekstu i środowisko cyfrowe, któremu powierzany jest rezultat intelektualnych czynności edytorskich, rzutują oczywiście na decyzje podejmowane przez edytora i ostateczny rezultat jego pracy, ale to nie one przesądzają o naukowej wartości edycji⁸.

Edycje naukowe drukowane i cyfrowe w perspektywie procesu publikacji

Proces publikacji edycji naukowej drukiem jest większości edytorów i badaczy dobrze znany. Na tyle dobrze, że być może nawet nie uświadamiają sobie, w jak niewielkim stopniu ostateczny kształt edycji jako książki zależy od edytora. Oczywiście, to, co najważniejsze, a więc zawartość i strukturę edycji, relacje pomiędzy jej elementami, tworzy i projektuje sam edytor jeszcze przed dostarczeniem tekstu edycji do wydawnictwa. Korzysta przy tym ze swoich specjalistycznych kompetencji i odwołuje się do aktualnych standardów naukowości, uwzględnia

⁶ Do najłatwiej dostępnych należą teksty zebrane w dwóch opracowaniach: *Advances 2017* oraz *Digital 2016*.

⁷ Wnioski płynące z edytorskiej praktyki w środowisku cyfrowym, przebiegającej w zachodnim kręgu kulturowym podobnie niezależnie od współrzędnych geograficznych, są nieuchronnie zbliżone, tak więc wiele z nich pomijam w tym tekście bez szerszego referowania.

⁸ Jest to stanowisko odmienne niż zajmowane przez Patricka Sahle, który uznaje synonimiczność i wymiennność określeń *scholarly digital edition* i *digital scholarly edition*, które można uznać za odpowiedniki polskich „naukowa edycja cyfrowa” oraz „cyfrowa edycja naukowa” (por. Sahle 2016).

też, w sposób mniej lub bardziej świadomy, możliwości i ograniczenia druku jako medium. Dalsze czynności – opracowanie redakcyjne, projekt graficzny, dobór materiałów poligraficznych i introligatorskich (papier, wyklejka, kapitałka, typ oprawy etc.), zlecenie druku i dystrybucja gotowych książek – pozostają przede wszystkim w gestii wydawcy. Edytor, któremu przypadają w procesie wydawniczym prawa i obowiązki należne autorom, może proponować własne rozwiązania, akceptować lub odrzucać te, które przedstawia mu wydawca bądź drukarnia, ale ostatecznie i tak działa w ramach przyjętych konwencji (redakcyjnych, typograficznych, edytorskich etc.) oraz dostępnego finansowania.

Warto w tym miejscu uświadomić sobie z całą ostrością, że obecnie proces opracowania edycji i jej publikacji do chwili przesłania plików ze składem do drukarni realizowany jest wprawdzie z myślą o druku, ale za pomocą narzędzi cyfrowych: programów umożliwiających opracowanie tekstu (tzw. edytory tekstu) oraz do składu komputerowego i projektowania graficznego (DTP). Te ostatnie to tzw. narzędzia WYSIWYG od ang. *What You See Is What You Get*, które dają możliwość testowania i korygowania na bieżąco rozwiązań typograficznych (takich jak layout, dobór kroju pisma itd.). Jeszcze kilkadziesiąt lat temu było to nie do pomyślenia, a maszynopis edycji, pozbawiony ze swej natury jakichkolwiek wyróżniających elementów wizualnych, podlegał, jak zresztą wszystkie inne maszynopisy, tzw. adiustacji technicznej. Polegała ona na oznaczeniu poszczególnych elementów struktury tekstu według ich funkcji (nagłówki, przypisy, cytaty blokowe, wyróżnienia itd.) oraz przyporządkowaniu im określonych parametrów składu (wymiały kolumny i marginesów, krój i stopień pisma, interlinia, wcięcia i światła, wyróżnienia itd.). Wszystko to wymagało pewnej znajomości poligrafii, reguł projektowania i dużej wyobraźni, ponieważ ostateczny rezultat widoczny był dopiero po wykonaniu składu, co wykluczało większe zmiany. Szczególnie uciążliwy pod tym względem był skład maszynowy, przede wszystkim monotypowy i fotoskład, w których jeden z etapów stanowiło programowanie odlewarki albo fotoskładarki za pomocą taśmy perforowanej.

Powyższy ekskurs o technologii druku, z rozmysłem bardzo wybiórczy i skrótowy, ma, po pierwsze, zwrócić uwagę czytelników na złożoność przygotowania publikacji drukiem. Współcześni edytorzy naukowci, podobnie jak autorzy, często nie zdają sobie sprawy z tego skomplikowania. Ów brak świadomości wynika z dobrodziejstw wypracowanego w ciągu kilkuset lat procesu wydawniczego, zapewniającego każdej publikacji wsparcie całej grupy wyspecjalizowanych pracowników wydawnictwa: redaktora, korektorów, składaczy itd. Warto o tym pamiętać, gdy mowa o uwikłaniu tekstów w technologię, rozumianą przecież nie jako poligrafia, ale właśnie cały proces publikacji. Trzeba też jasno zdawać sobie sprawę, że drukowane edycje naukowe na ogół otoczone są opieką instytucji,

zapewniających im finansowanie, a samo opracowanie wydawnicze, uwzględniające także recenzję prac naukowych, bywa gwarancją jakości i statusu. Po drugie, odwołując się do wybranych aspektów przygotowania publikacji drukowanej, chcę podkreślić, że wiele z nich, jak kodowanie struktury tekstu na potrzeby reprezentacji wizualnej (czyli wspomniana adiustacja techniczna), nie mówiąc już o indeksowaniu (które jeszcze do niedawna odbywało się niemal dokładnie tak samo jak w średniowieczu, z wykorzystaniem kleju i nożyczek, i które pozostaje uciążliwe nawet przy wykorzystaniu komputera), ma swoją kontynuację w środowisku cyfrowym. Więcej nawet – to właśnie te czynności stały się inspiracją do modelowania cyfrowych danych tekstowych, będącego przedmiotem gorących dyskusji i obszarem tworzenia standardów dla edycji cyfrowych.

W przypadku cyfrowej edycji naukowej wszystko właściwie ma się inaczej. Znane edytorowi narzędzia komputerowe szybko okazują się niewystarczające, a proces publikacji nie jest ustalony. Pomoc redaktora, korektorów i grafików przestaje być sprawą oczywistą. Ten, kto porywa się na cyfrową edycję naukową, musi liczyć się z koniecznością poznania specjalistycznych narzędzi i dalekich od standaryzacji realiów publikacji w środowisku cyfrowym. Musi nie tylko opracować edycję naukową jako tekst (tak naprawdę tylko to leży w kompetencjach edytora literaturoznawcy, historyka czy językoznawcy!), ale także zaprojektować dla niej proces publikacji (obejmujący modelowanie i kodowanie danych tekstowych zgodnie z planowanymi funkcjonalnościami edycji, a często również wytworzenie oprogramowania na potrzeby określonego projektu) oraz wziąć w tym procesie udział, angażując się w niego znacznie bardziej niż w przypadku edycji drukowanej. Co więcej, nawet po udostępnieniu cyfrowej edycji naukowej czytelnikom (lub użytkownikom) twórca edycji musi nieustannie troszczyć się o zapewnienie jej długoterminowej dostępności. Uzyskanie finansowania i wsparcia instytucji, choć kluczowe, jawi się przy tym wszystkim jako zadanie stosunkowo łatwe. W chwili, gdy to piszę, wiele zagadnień związanych z przygotowaniem i publikacją cyfrowej edycji naukowej można poznać dzięki dostępnym opracowaniom i specjalistycznym kursom, wiele trzeba jednak odkryć samodzielnie, najczęściej dopiero podczas realizacji edycji.

Edytor, który przystępuje do cyfrowej edycji naukowej, niezależnie od przyjętych założeń teoretycznych i typu edycji, ma do wyboru dwie drogi. W pierwszym przypadku przygotowuje według wskazówek informatyków tekst edycji za pomocą znanych sobie narzędzi oraz opracowuje projekt funkcjonalności, które mają być dostępne za pośrednictwem interfejsu użytkownika. Następnie oddaje swoje dzieło w ręce informatyków, którzy tworzą schematy modelowania danych wedle określonego standardu i projektują informatyczną architekturę edycji jako aplikacji komputerowej, tzw. doświadczenie użytkownika (ang. *user experience*, *UX*),

sposób wizualnej prezentacji zawartości edycji, możliwe sposoby przeszukiwania etc., oczywiście zgodnie ze wskazaniem edytora. W przypadku edycji wymagających znakowania informacji złożonych albo trudnych do wyodrębnienia dla niespecjalisty, wprowadzane jest ono przez edytora do plików tekstowych w popularnych programach za pomocą kolorów oraz tzw. stylów korespondujących ze schematem znakowania. W przypadku tekstów o łatwiejszej do uchwycenia strukturze czynność tę może wykonywać odpowiednio przeszkolona osoba. Pliki z tak oznakowanym tekstem są następnie konwertowane na pliki w formacie xml, zwykle w standardzie TEI. Dzięki takiemu rozwiązaniu edytor może zajmować się wydawanym tekstem przede wszystkim w ramach swoich zwykłych kompetencji, korzystając ze znanych sobie narzędzi, a stronie informatycznej poświęcać uwagę w stopniu minimalnym.

Przy tak zorganizowanym przepływie pracy edytor ma znikomy kontakt z kodem informatycznym albo wręcz nie widzi go wcale na żadnym etapie, a jego praca przy cyfrowej edycji naukowej w istocie niewiele różni się od sposobu, w jaki przygotowuje się dziś teksty utrwalone ostatecznie na nośnikach materialnych. Przebieg prac jest z jego perspektywy porównywalny do przygotowania publikacji drukowanej. Po kilkudziesięciu latach dyskusji, gromadzenia doświadczeń i tworzenia w miarę uniwersalnych standardów rozwój cyfrowego edytorstwa naukowego w sposób widoczny zmierza w tym właśnie kierunku: instytucje naukowe tworzą zespoły oferujące wsparcie techniczne, platformy cyfrowe ułatwiające publikację edycji i całe środowiska pracy dla edytorów; pojawiły się też firmy informatyczne specjalizujące się w tworzeniu cyfrowych edycji naukowych jako aplikacji. Wiedza edytora o informatycznym wymiarze edycji może być przy takim wsparciu bardzo skromna, podobnie jak znajomość procesu wydawniczego i technikaliów nie jest absolutnie konieczna przy publikacji tekstu drukiem. Jak się wydaje, odpowiedź na zadane kilkanaście lat temu pytanie, czy powinno nas niepokoić, że tylko nieliczni edytorzy tworzący cyfrowe edycje naukowe będą je samodzielnie kodować lub potrafią odczytać ze znaczników TEI teoretyczne fundamenty różnych modeli znakowania, całkiem spora część środowiska akademickiego odpowiedziała przecząco, widząc w kodowaniu czynność przede wszystkim techniczną⁹.

Opisana powyżej droga w wielu przypadkach jest słuszna, jednak w niektórych sytuacjach z różnych powodów lepszym i, paradoksalnie, łatwiejszym rozwiązaniem okazuje się przyswojenie podstawowej umiejętności kodowania

⁹ Por. Deeghan, Sutherland 2009: 86: „Should it concern us that few literary scholars who will use and even assemble electronic editions will be their own encoders or will understand the rigorous theorizing about what text is that lies behind various encoding models?”.

i modelowania danych tekstowych w standardzie TEI lub innym adekwatnym do potrzeb edycji. Edytor, który na nią wkroczy, nieuchronnie będzie zmuszony do zajęcia się tekstem jako danymi. Przyjęcie tej perspektywy, jedynej możliwej i oczywistej dla informatyka, ale radykalnej, a być może nawet obrazoburczej dla edytora, zwłaszcza literaturoznawcy, pozwala lepiej zrozumieć specyfikę funkcjonowania cyfrowej edycji naukowej jako tekstu cyfrowego¹⁰. Łatwiej też dzięki temu dostrzec możliwości powiązania własnej edycji z innymi zasobami sieciowymi, zachować większą kontrolę nad strukturą tekstu, a przez to w bardziej świadomy i skuteczny sposób zaplanować edycję. Umiejętność spojrzenia na tekst jako dane jest też konieczna, jeśli chce się w odpowiedzialny sposób prowadzić dyskurs o cyfrowym edytorstwie naukowym i rzeczywiście opracowywać edycje cyfrowe¹¹.

Edytor, który decyduje się na samodzielne kodowanie, bierze na siebie dodatkowe obciążenie. Nie musi ono jednak okazać się aż tak duże, jak mogłoby się w pierwszej chwili wydawać. Decyzja o wykorzystaniu w przygotowaniu edycji programów do edycji xml ze wsparciem dla standardu TEI zamiast programów do edycji zwykłego tekstu może bowiem nieść wiele korzyści i być istotnym ułatwieniem, zwłaszcza gdy mowa o opracowaniu dużego korpusu tekstów. Oczywiście, również ta droga wymaga ścisłej współpracy z informatykami, którzy tworzą część narzędzi oraz aplikację sieciową dla edycji.

Poniżej przedstawię krótko dwa projekty edytorskie realizowane na Wydziale Polonistyki. Pierwszy będzie przykładem edycji, w której proces publikacji opracowywany jest na potrzeby konkretnego projektu. Drugi jest natomiast próbą wytworzenia infrastruktury i przewidywalnego, powtarzalnego procesu publikacji edycji cyfrowych.

Edycje naukowe tekstów dawnych

Każda edycja naukowa nieuchronnie wiąże się ze zmianą sposobu, w jaki tekst przedstawiany jest czytelnikowi; i nie chodzi tu tylko o zmianę reprezentacji wizualnej. Edycja naukowa ma zwykle do spełnienia rozmaite funkcje, zdefiniowane dla niej przez edytora. Może m.in. udostępniać tekst dzieła do badań literaturoznawczych, ułatwiać jego zrozumienie czytelnikom, stanowić dokumentację jego rozwoju. Poza tym jest potwierdzeniem kulturowej wartości dzieła, jego nobilitacją jako utworu wartego uwagi uczonych. Uogólniając, można powiedzieć,

¹⁰ Por. Nycz 2017: 26.

¹¹ Por. Barabucci, Spadini, Turska 2017. Por. też artykuły zebrane np. w ostatnim numerze „Sztuki Edycji” pt. *Praktyki edycji cyfrowych*, poświęconym edytorstwu cyfrowemu, w których właściwie nie pisze się o tekście cyfrowej edycji naukowej jako danych, choć wiele miejsca poświęca się znakowaniu i modelowaniu.

że dzieło w edycji naukowej przestaje być wyłącznie źródłem intelektualnej i estetycznej satysfakcji (bądź niezadowolenia), a staje się obiektem badań. Trzeba dużej edytorskiej biegłości, by aparat naukowy nie uczynił z wydawanego tekstu preparatu, ujawniając wprawdzie jego liczne sekrety, ale zarazem skutecznie uniemożliwiając lekturę typową dla dzieła literackiego.

Edycja naukowa tekstu dawnego, także ta drukowana, nawet jeśli dotyczy utworu wydobytego ze starego druku, a nie z rękopisu, jest przedsięwzięciem skomplikowanym i wymuszającym ciągłą refleksję nad sposobem funkcjonowania tekstu w ramach różnych nośników i historycznych realiów¹². W XXI wieku okoliczności i sposoby produkcji książki drukowanej, jej recepcja i stosunek do innych mediów znacząco odbiegają od sytuacji z XVI–XVII, czy XVIII stulecia. Istotne zmiany zaszły także w samej książce jako nośniku. Dla edytora szczególnie ważne są te związane z reprezentacją wizualną tekstu: po pierwsze, kroje gotyckie, trudne dziś do odczytania bez odpowiedniej wprawy, zostały zastąpione przez antykwy; po drugie pojawiły nowe rozwiązania typograficzne służące do delimitacji tekstu i wspomagania orientacji wzrokowej. Zmieniła się również polszczyzna, we wszystkich obszarach systemu językowego, w tym grafii i przestankowania. Lektura dawnego tekstu w jego oryginalnej postaci wymaga więc dziś specjalistycznych kompetencji. Jego edycja jest natomiast przedsięwzięciem jeszcze bardziej wymagającym, nie tylko filologicznie, ale także na poziomie medialnym. Można się pokusić o stwierdzenie, że edycja naukowa tekstu dawnego, czy to drukowana, czy cyfrowa, jest zawsze formą remediacji: z rękopisu albo ze starej formy druku bądź to do współczesnej publikacji drukowanej, bądź też do mediów cyfrowych (Maryla 2009)¹³.

Edycja naukowa tekstu dawnego, zwłaszcza gdy ma służyć refleksji literaturoznawczej, wymaga od edytora podjęcia serii niełatwych decyzji dotyczących modernizacji zapisu (np. co w zapisie jest odzwierciedleniem dawnego języka, a co po prostu konwencją), zakresu komentarza (np. co współczesny odbiorca tekstu zrozumie bez objaśnienia, a co wymaga komentarza, zarówno na poziomie językowym, jak i rzeczowym), sposobu umieszczenia objaśnień w edycji (np. w formie przypisów dolnych lub bez odsyłaczy w tekście, w postaci słownika lub not do poszczególnych fragmentów), ale także realizacji graficznej, która również kształtuje tekst i jego znaczenia (np. podział strof na wersy, układ margaliów, podział na akapity itd.). Rzecz jasna, w przypadku edycji zawierającej więcej

¹² Na temat edytorstwa tekstów dawnych por. np. *Jak wydawać* 2017.

¹³ Nie wszystkie tezy przywołane i postawione przez Marylę w tym tekście można utrzymać w odniesieniu do cyfrowej edycji naukowej. Przede wszystkim, tylko w jednostkowych przypadkach opracowania tego typu są otwarte na dowolne ingerencje użytkowników.

form podawczych bądź edycji wyposażonej w wykaz odmian tekstowych wzrasta liczba decyzji, które nie tylko trzeba podjąć, ale także udokumentować. Decyzje, czy też wybory, i ich uzasadnienia są świadectwem określonej interpretacji, do której podstawy daje zarówno tekst, jak i nośnik. Zarazem decyzje te są sednem edytorstwa naukowego, czyniąc je sztuką¹⁴.

W przypadku cyfrowej edycji naukowej liczba decyzji wzrasta. Ze względu na opisaną powyżej specyfikę dawnego tekstu edytor nie może bowiem uciec ani od modelowania danych, ani od ich samodzielnego kodowania przynajmniej w pewnym zakresie. Edycja cyfrowa oznacza więc na ogół większy nakład pracy. Właściwie każda nowa funkcjonalność edycji cyfrowej to kolejne decyzje i dodatkowe obciążenie dla edytora, ponieważ wymaga oznakowania określonych informacji. Co więcej, bardzo wiele tych decyzji trzeba podjąć jeszcze przed przystąpieniem do właściwej pracy nad edycją, zwykle podczas długotrwałych rozmów z informatykami, którzy w ich trakcie zadają edytorom bardzo precyzyjne i szczegółowe pytania. Jest to pouczające doświadczenie, które polecam wszystkim teoretykom tekstu cyfrowego. W praktyce okazuje się bowiem, że jest on płynny i łatwo poddaje się modyfikacjom tylko pozornie, a wrażenie to można uzyskać jedynie pod warunkiem, że zostało z góry bardzo precyzyjnie zaplanowane¹⁵. W cyfrowej edycji naukowej tekst to w istocie dane ustrukturyzowane znacznie bardziej niż zapis w najbardziej tradycyjnej edycji drukowanej, a edytor nierzadko musi użyć całej swojej przemyślności, by nie skapitulować przed terrorem absolutnej jednoznaczności formalnego języka xml, a zarazem uzyskać określone funkcje¹⁶.

Między środowiskiem cyfrowym a drukiem: edycja naukowa pism Piotra Skargi

W Katedrze Edytorstwa i Nauk Pomocniczych Wydziału Polonistyki UJ w 2022 roku rozpoczęły się prace nad edycją pism Piotra Skargi¹⁷. Projekt obejmuje przygotowanie edycji cyfrowej i drukowanej, podającej tekst w transkrypcji, z aparatem

¹⁴ Rozmaite sformułowania tezy o edytorstwie jako sztuce wyboru, odnoszące się do różnych i wielorako uzasadnianych decyzji, można znaleźć w wielu opracowaniach teoretycznych, choć nigdzie chyba nie wybrzmiewa tak radykalnie, jak w kontrowersyjnym dziś *Rationale of Copy-Text* W.W. Grega (Greg 1950: 28). Można też powiedzieć, że na edytorskich decyzjach zasadza się Eggertowska edycja jako argument (Eggert 2019).

¹⁵ Na płynność i zmienność jako immanentne cechy tekstu, które powinny znaleźć odzwierciedlenie w cyfrowych edycjach naukowych, wskazują m.in. Bryant 2020, Bem 2017.

¹⁶ Ostatnio na ten temat pisał Konrad Niciński, pokazując warstwę kodu (język maszynowy) jako niepokrywającą się z pozostałymi warstwami tekstu edycji (język naturalny) (Niciński 2023).

¹⁷ Projekt „Naukowa edycja pism Piotra Skargi. Część 2: Żywoty świętych, pisma polemiczne i katechetyczne” (NPRH 0262/NPRH9/H11/88/2021, kierownik: dr hab. Magdalena Komorowska).

krtycznym rejestrującym odmiany z około czterdziestu przekazów oraz komentarzem językowym, rzeczowym i w pewnym zakresie również intertekstualnym. Edycja realizowana jest przez czternastoosobowy zespół (dziewięciu edytorów, czterech konsultantów oraz informatyk) i powstaje najpierw w formie cyfrowej. Dopiero z niej będą generowane pliki na potrzeby druku. Z punktu widzenia mediów oznacza to dokonanie najpierw translacji tekstu starego druku do edycji naukowej w środowisku cyfrowym, a następnie przeniesienie jej najważniejszych elementów z powrotem do druku.

Decyzja o takim przebiegu pracy została podyktowana względami praktycznymi i ekonomicznymi. Zaplanowana edycja ma stosunkowo dużą objętość – ponad trzysta arkuszy tekstu, które w wersji drukowanej mają zapełnić dwanaście obszernych tomów. Każdy, kto mierzył się z podobnym opracowaniem edytorskim, potrafi sobie wyobrazić, jak trudno w tak dużej masie tekstu zachować konsekwencję i względną przynajmniej jednolitość rozwiązań. Narzędzia do przygotowania edycji cyfrowej w środowisku xml mają w takiej sytuacji wiele istotnych zalet, uwidaczniających się przy kolejnych etapach pracy. Jedyną niedogodność polega na tym, że edytorzy pracujący nad edycją muszą przyswoić sobie podstawy znakowania w TEI XML i nauczyć się pracy w nowym dla siebie programie komputerowym.

Tekst dzieł Piotra Skargi przygotowujemy w programie Oxygen XML Editor. Umożliwia on pracę w trzech trybach: *text*, w którym edytor pracuje bezpośrednio ze znacznikami; *grid*, który pokazuje strukturę dokumentów i przydaje się do kontrolowania jej poprawności; oraz *author*, w którym pracuje się podobnie jak w zwykłym programie do edycji tekstu. W praktyce korzystamy głównie z trybu *text*, dającego kontrolę nad znacznikami, a więc tekstem jako danymi, oraz *author*, który pozwala skupić uwagę edytora na dziele. Cała edycja umieszczona jest na serwerze, zapisującym kolejne wersje plików. Oxygen daje możliwość przeszukiwania i wprowadzania automatycznych zmian w wielu plikach równocześnie, co ułatwia kontrolę zarówno nad kodem, jak i nad jednorodnością transkrypcji przygotowywanej przez wieloosobowy zespół.

Narzędzia wykorzystywane do przygotowania edycji cyfrowej ułatwiają także pracę przy komentarzu, która staje się dzięki nim prawdziwie zespołowa. Na potrzeby edycji powstaje baza danych gromadząca informacje dotyczące pojawiających się w pismach Skargi osób i miejsc (uwzględniająca różne wersje nazw, tzw. aliasy, oraz automatycznie korzystająca z zasobów internetowych, m.in. WikiData oraz GeoNames), a także odnoszące się do nich komentarze kontekstowe. W bazie zamieszczane są również objaśnienia językowe i komentarze intertekstualne (przede wszystkim cytaty biblijne i patrystyczne oraz komentarze kontekstowe do nich). Poszczególne pozycje z bazy są powiązane z edycją za pomocą

identyfikatorów dodawanych w xml. Zastosowanie tego rozwiązania pozwala każdemu edytorowi na korzystanie z pracy innych członków zespołu oraz ułatwia zachowanie spójności komentarzy. Dodatkowo, praca w środowisku xml umożliwia częściową automatyzację indeksowania oraz przypisywania określonym fragmentom tekstu właściwych bytów i komentarzy kontekstowych ze stopniowo powiększającej się bazy. W zbliżony sposób rozwiązana będzie również kwestia aparatu krytycznego. W tym przypadku nie ma oczywiście mowy o wielokrotnym wykorzystywaniu treści, ale narzędzie bazodanowe umożliwi zachowanie kontroli nad licznymi, a często również bardzo obszernymi odmianami tekstu. Przywołane rozwiązania mogą wydawać się banalne, ale z punktu widzenia pracy nad bardzo obszernym tekstem przez zespół o zróżnicowanych kompetencjach mają ogromne znaczenie.

Przewidywane funkcjonalności edycji cyfrowej pism Skargi można określić jako minimalistyczne. Tekst widoczny na ekranie będzie skorelowany ze skanami podstawy wydania na poziomie stron. Głównym atutem edycji cyfrowej, oprócz wyszukiwania pełnotekstowego oraz według indeksów osób i miejsc, będzie możliwość śledzenia zależności intertekstualnych, przede wszystkim nawiązań biblijnych i patrystycznych. Istotna będzie też możliwość pokazania przemian tekstów za pomocą aparatu krytycznego wygodnie eksponowanego na ekranie.

Biorąc pod uwagę właściwości edycji drukowanej i cyfrowej, nie tyle naukowe, ile medialne, uznanie wersji cyfrowej za prymarną było oczywiste. Większość informacji w niej zawartych zostanie również udostępniona w wersji drukowanej, ale ich wydobycie będzie wiązało się ze znacznie większym wysiłkiem ze strony odbiorcy. Całkowicie niedostępne w druku staną się jedynie łącza internetowe i faksymilia. O ile z edycji cyfrowej można generować drukowaną, o tyle myśląc w pierwszym rzędzie kategoriami druku, nie można zaplanować i zrealizować edycji prawdziwie cyfrowej. Format xml jest dość uniwersalny, umożliwia konwersję do rozmaitych innych formatów i może stać się podstawą edycji drukowanej. Natomiast podróż w drugą stronę, od edycji drukowanej do cyfrowej wiąże się z całym szeregiem żmudnych czynności o charakterze przede wszystkim technicznym i wyklucza korzystanie z opisanych powyżej ułatwień. Po pierwsze, przygotowanie dokumentów tekstowych do konwersji do xml jest co najmniej tak samo pracochłonne jak wprowadzanie znaczników – kodowanie za pomocą kolorów lub stylów wymaga takiej samej lub większej liczby kliknięć, jak wprowadzanie znaczników, a kontrola poprawności jest znacznie trudniejsza. Po drugie, praca nad komentarzem i aparatem krytycznym musiałaby zostać wykonana dla każdego utworu w edycji osobno, a jej rezultaty, spełniające wprawdzie normy edycji drukowanej, wymagałyby dodatkowego porządkowania, tagowania i ponownego łączenia z tekstem w edycji cyfrowej. Po trzecie, indeksowanie osób, miejsc

i nawiązań intertekstualnych, pracę bardzo żmudną, której rezultaty w druku trudno uczynić użytecznymi poza jedną konkretną edycją, trzeba by najprawdopodobniej wykonać od nowa. Na koniec wypada zaznaczyć, że zaplanowane koszty oprogramowania i rozwiązań informatycznych edycji pism Skargi są kilkakrotnie niższe niż koszty publikacji dwunastu tomów drukiem. Edytorstwo cyfrowe nie musi więc wcale być droższe niż tradycyjne – wszystko zależy od skali przedsięwzięcia.

Jagiellońska Platforma Cyfrowa: dobre praktyki, narzędzia i wsparcie techniczne dla edytorów

Jagiellońska Platforma Cyfrowa powstaje z myślą o edytorach pragnących tworzyć i publikować w jej ramach edycje cyfrowe¹⁸. Celem pracującego przy niej zespołu jest utworzenie tzw. katalogu dobrych praktyk i standardów dla różnych typów edycji, przygotowanie dla nich aplikacji wzorcowych, przeszkolenie pracowników, którzy będą w przyszłości służyć pomocą edytorom, a także testowanie i udoskonalanie dostępnych narzędzi informatycznych. Charakter tego przedsięwzięcia jest więc zupełnie inny. Rezultatem projektu będzie bowiem nie tylko publikacja jednej edycji, ale opracowanie i wdrożenie w miarę możliwości uniwersalnego (a w każdym razie dającego się adaptować do różnych potrzeb) i powtarzalnego procesu opracowania i publikacji edycji cyfrowych.

Projekty pilotażowe Jagiellońskiej Platformy Cyfrowej to m.in. rewitalizacja pionierskiej kolekcji *Neolatina. Biblioteka Literatury Staropolskiej i Nowołacińskiej*¹⁹ oraz edycja *Moralioń* Wacława Potockiego. Na przykładzie elegii Jana Kochanowskiego powstanie modelowa aplikacja dla edycji prezentującej tekst w co najmniej dwóch wersjach językowych, dodatkowo skorelowany ze skanami. Ponadto objaśnienia do tej edycji staną się zaczątkiem glosariusza oraz bazy komentarzy (anotacji) dla całego projektu.

Moralia Potockiego są natomiast okazją do eksploracji. Celem zespołu jest opracowanie naukowej edycji pierwszej centurii *Moralioń* i przygotowanie narzędzi do dalszej pracy z tym tekstem. Edycja będzie podawać tekst w transliteracji i transkrypcji, powiązany ze skanami autografu. Tekst edycji opracowywany jest za pomocą programu Transkribus (automatyczna transliteracja i korelacja ze

¹⁸ Platforma jest realizowana w ramach projektu „Digital Humanities Lab” (MNiSW IDUB nr U1U/P06/NO/21.99, kierownik: prof. dr hab. Jan Rybicki, z-ca kierownika: dr hab. Agata Kwaśnicka-Janowicz). Strona internetowa projektu: <https://labedyt.dhlab.uj.edu.pl/index.html>

¹⁹ Od strony merytorycznej za projekt odpowiada dr hab. Grażyna Urban-Godziek, a załączek technicznie odświeżonej wersji można zobaczyć pod adresem: <https://neolatina.dhlab.uj.edu.pl/home>

skanami), wspomagana komputerowo będzie również transkrypcja, a wypracowane rozwiązania będą oczywiście mogły służyć następnym projektom.

Jednym z głównych celów komentarza edytorskiego do *Moralii* jest natomiast pokazanie powiązań między zbiorem Potockiego a *Adagiami* Erazma z Rotterdamu. Planujemy zrobić to na dwóch poziomach. Po pierwsze, chcemy w pewnym przynajmniej zakresie włączyć do edycji egzemplarz *Adagiów*, którego najprawdopodobniej używał Potocki w czasie pisania *Moralii*. Po drugie, twórczość Rotterdamczyka i często przez niego przywoływane teksty antyczne są dostępne w edycjach cyfrowych, do których będzie odwoływać się nasze wydanie. Dzięki tym powiązaniom, a także połączeniom z innymi bazami danych (WikiData, GeoNames) edycja dzieła Potockiego stanie się częścią internetu semantycznego (Semantic Web, Web of Data). Podobnie jak w przypadku edycji pism Skargi, chcemy również wypracować zestaw narzędzi ułatwiających indeksowanie osób i miejsc, wprowadzanie komentarzy kontekstowych i objaśnień językowych, które będą, z jednej strony, odwoływać się do zasobów zewnętrznych, a z drugiej tworzyć odrębną bazę danych dostępną dla następnych projektów.

W opisywanym przedsięwzięciu, choć realizowane jest na większych lub mniejszych próbkach różnego typu tekstów (oprócz dawnej poezji wymagającej obszernego komentarza intertekstualnego i przekładów, uwzględniamy też inne materiały: korespondencję, teksty wymagające opracowania aparatu krytycznego, dokumenty prawne etc., zgodnie z potrzebami środowiska), najważniejsze jest wypracowanie standardów postępowania i zbudowanie zespołu, który będzie mógł realnie wspierać edytorów planujących edycję cyfrową.

Podsumowanie

W dotychczasowym dyskursie o cyfrowym edytorstwie naukowym najmocniej podkreślane były różnice między drukiem a mediami cyfrowymi oraz ich konsekwencje dla praktyki edytorskiej w środowisku cyfrowym. Jednym ze skutków rozważań prowadzonych w taki sposób było wyodrębnienie cech charakterystycznych cyfrowej edycji naukowej i jej zdefiniowanie. Perspektywa procesu publikacji pozwala natomiast wyraźniej dostrzec to, co wspólne dla edycji drukowanych i cyfrowych, a także zakotwiczyć dyskurs o edytorstwie cyfrowym w realiach pracy edytora z tekstem i funkcjonowania tekstu edycji w obiegu czytelnicznym.

Opisane powyżej doświadczenia z opracowania edycji pism Piotra Skargi potwierdzają, że w cyfrowym edytorstwie naukowym, tak jak w innych gałęziach humanistyki cyfrowej, użyteczność narzędzi cyfrowych jest tym większa, im więcej danych. W takiej sytuacji trud włożony w przyswajanie nowych umiejętności, opracowanie infrastruktury i narzędzi jest opłacalny, bo w ostatecznym

rozrachunku zmniejsza nakład pracy edytora. Co więcej, narzędzia tego rodzaju pozwalają przygotowywać edycje, z których stosunkowo niewielkim wysiłkiem można uzyskać tekst do opublikowania drukiem. Edycja cyfrowa to remediacja, mająca niekwestionowane zalety; edycja drukowana nie jest jednak anachronizmem. Dla edytora literaturoznawcy możliwość druku nie jest pozbawiona znaczenia, ponieważ zwykle pracuje on (przynajmniej na razie) z dziełami, które powstawały z myślą o publikacji i lekturze właśnie w druku – zarówno typ prowadzonego w nich dyskursu, jak i struktura tekstu odwołują się bezpośrednio lub pośrednio do kodeksu jako nośnika.

Jagiellońska Platforma Cyfrowa ma natomiast w założeniu być na tyle uniwersalna i pojemna, by mogła służyć edytorom z różnych dyscyplin. Pomimo pojawiających się tu i ówdzie głosów rozczarowania wobec edytorstwa cyfrowego (np. Bem 2020) jestem przekonana, że będzie się ono dalej rozwijać. Opracowanie procesu publikacji – w którym prócz problemu narzędzi i przepływu pracy trzeba też będzie rozwiązać kwestie ewaluacji i statusu, co na razie pozostawiam z boku – jest moim zdaniem ogromną szansą.

W opublikowanym kilka lat temu artykule na temat możliwych kierunków rozwoju edytorstwa cyfrowego Elena Pierazzo przeciwstawiała kosztowne i wyfinansowane edycje cyfrowe szyte na miarę konkretnych projektów (*haute couture*) edytorskim manufakturom oferującym gotowe narzędzia i rozwiązania, które porównała do niedroгих seryjnie produkowanych ubrań dostępnych w sklepach (moda *prêt-à-porter*) (Pierazzo 2019). Analogia jest trafna i na tyle oczywista, że nie wymaga komentarza. Opisane powyżej przedsięwzięcia edytorskie dobrze się w nią wpisują. Kontynuując porównanie, można dodać – czego Pierazzo w swoim tekście nie robi, a co potwierdzają wspomniane projekty – że producent odzieży *prêt-à-porter* dysponuje infrastrukturą znacznie bardziej rozbudowaną, a więc też droższą do wytworzenia, niż najlepszy krawiec szyjący na miarę. Być może właśnie w tym aspekcie każdej produkcji seryjnej, a także w realiach rynku usług informatycznych, tkwi odpowiedź na pytanie, dlaczego pomimo kilkudziesięciu lat tworzenia cyfrowych edycji naukowych, edytorzy ciągle jeszcze nie dysponują ani narzędziami WYSIWYG dopasowanymi do ich potrzeb, ani ustandaryzowanym procesem publikacji edycji cyfrowych. Spojrzenie na cyfrowe edytorstwo naukowe z perspektywy procesu publikacji, zaproponowane w pierwszej części artykułu, pozwala pozostawić z boku efektowne analogie, a dalsze rozważania skierować na lepiej znane tory i zauważyć, że wypracowywanie wszechstronnych narzędzi dla edytorów naukowych musi iść w parze z budowaniem powtarzalnego i stabilnego procesu przygotowania oraz publikacji cyfrowych edycji naukowych.

BIBLIOGRAFIA

- Aarseth Espen.** 2014. *Cybertekst. Spojrzenia na literaturę ergodyczną*. Tłum. Mariusz Pi-sarski, Paweł Schreiber, Dorota Sikora, Michał Tabaczyński. Kraków: Korporacja Ha!Art.
- Advances in Digital Scholarly Editing. Papers Presented at the DiXiT Conferences in The Hague, Cologne, and Antwerp.* 2017. Red. Peter Boot, Anna Cappelotto, Wout Dillen i in. <https://www.sidestone.com/books/advances-in-digital-scholarly-editing> [dostęp: 5 grudnia 2023].
- Barabucci Gioele, Spadini Elena, Turska Magdalena.** 2017. *Data vs Presentation. What is the core of a Scholarly Digital Edition?* W: *Advances in Digital Scholarly Editing. Papers Presented at the DiXiT Conferences in The Hague, Cologne, and Antwerp.* 2017. Red. Peter Boot, Anna Cappelotto, Wout Dillen i in. <https://www.sidestone.com/books/advances-in-digital-scholarly-editing> [dostęp: 5 grudnia 2023].
- Bem Paweł.** 2017. *Dynamika wariantu. Miłosz tekstologicznie*. Warszawa: IBL PAN.
- Bem Paweł.** 2020. *Tekst edytorski czy wieloautorski? Kilka uwag o heterogeniczności edytorstwa naukowego*. „Pamiętnik Literacki” 2020, nr 4. S. 19–30.
- Bryant John.** 2020. *Płynny tekst. Teoria zmienności tekstów i edytorstwa w dobie książki i ekranu*. Tłum. Łukasz Cybulski. Warszawa: IBL PAN.
- Deegan Marilyn, Sutherland Kathryn.** 2009. *Transferred Illusions: Digital Technology and the Forms of Print*. Farnham, England–Burlington, VT: Ashgate.
- Digital Scholarly Editing: Theories and Practices, Digital Scholarly Editing: Theories and Practices.* 2016. Red. M.J. Driscoll, E. Pierazzo. Cambridge: Open Book Publishers. <http://books.openedition.org/obp/3381> [dostęp: 5 grudnia 2023].
- Eggert Paul.** 2019. *The Work and the Reader in Literary Studies: Scholarly Editing and Book History*, Cambridge. Cambridge University Press.
- Greg W.W.** 1950/1951. *Rationale of Copy-Text*. „Studies in Bibliography”. S. 19–36.
- Jak wydawać teksty dawne.* 2017. Red. Karolina Borowiec, Dorota Maslej, Tomasz Mika, Dorota Rojszczak-Robińska. Poznań: Wydawnictwo Rys.
- Kruszewski Wojciech.** 2021. *Dzieło – horyzont działań edytorskich*. „Pamiętnik Literacki”, nr 1. S. 119–129.
- Manovich Lev.** 2017. *Baza danych*. W: *Triumf typografii*. Red. Henk Hoeks, Ewan Lentjes. Tłum. Magdalena Komorowska. Kraków: d2d.pl. S. 192–201.
- Maryl Maciej.** 2009. *Reprint i hipermedialność – dwa kierunki rozwoju literatury ucyfrowionej*. W: *Tekst w sieci 2*. Red. Anna Gumkowska. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. S. 84–92.
- Niciński Konrad.** 2023. *O strukturalizmie w działaniu, czyli TEI i naukowa edycja cyfrowa z perspektywy praktyki edytorskiej*. „Sztuka Edycji” 2023, nr 1. S. 103–111.

- Nycz Ryszard.** 2017. *Nowa humanistyka w Polsce: kilka bardzo subiektywnych obserwacji, koniektur, refutacji*. „Teksty Drugie” 2017, nr 1. S. 18–40.
- Pierazzo Elena.** 2019. *What future for digital scholarly editions? From Haute Couture to Prêt-à-Porter*. „International Journal of Digital Humanities” 2019, nr 1. S. 209–220.
- Pisarski Mariusz.** 2013. *Xanadu. Hipertekstowe przemiany prozy*. Kraków: Korporacja Ha!art, Narodowe Centrum Kultury.
- Sahle Patrick.** 2016. *What is a Scholarly Digital Edition*. W: *Digital Scholarly Editing: Theories and Practices*. 2016. Red. Matthew James Driscoll, Elena Pierazzo. Cambridge: Open Book Publishers. S. 19–40. <http://books.openedition.org/obp/3381> [dostęp: 5 grudnia 2023].
- Vandendorpe Christian.** 2008. *Od papirusu do hipertekstu: esej o przemianach tekstu i lektury*. Tłum. Anna Sawisz. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. S. 47–63.
- Voelker Jean Ulysses.** 2020. *Porządek w projektowaniu*. Tłum. Magdalena Komorowska. Kraków: d2d.pl.

Magdalena Komorowska

DIGITAL SCHOLARLY EDITING AND THE PUBLISHING PROCESS

(abstract)

This article focuses on the publishing process of digital scholarly editions. Refined over the centuries, the publishing procedures for printed scholarly editions have become a well-established practice that is often taken for granted. Even though it may seem otherwise, their complexity rivals that of creating digital editions. However, the absence of standardized procedures, dedicated publisher support, and WYSIWYG tools designed specifically for digital scholarly editions makes the process both arduous and time-consuming. Using the example of digital editions developed at the Faculty of Polish Studies of the Jagiellonian University in Kraków, the article explores potential solutions to these challenges, both project-specific and universally applicable.

KEYWORDS

digital scholarly editing; editing of early modern texts; textual studies